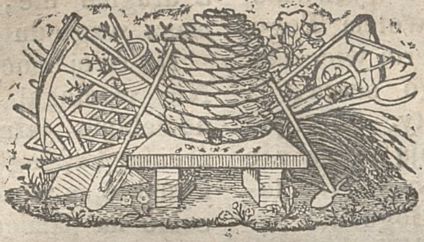
Rok XV[ty]. † Nr. 37.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela 14. po Zielonych Świątkach, dnia 14. Września 1851.

Religia.

Nauki Ś. Barnabasza.

Ś. Barnabasz był towarzyszem Śgo. Pawła Apostoła, i jednym z siedemdziesięciu dwóch uczni, których Zbawiciel wybrał i rozesłał na różne strony ku opowiadaniu Ewangelii ś.

Po chwalebném Ducha Ś. zesłaniu, gdy wielką mocą Apostołowie dawali świadectwo zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, Pana naszego, była wielka łaska nad nimi wszystkimi; bo żadnego między Chrześcianami nie było niedostatecznego. Gdyż którzykolwiek mieli role, albo domy, przedawszy, przynosili zapłatę za to, co przedawali. I kładli przed nogi Apostolskie. I rozdawano każdemu, ile komu było potrzeba. A Józef, który był nazwany Barnabaszem od Apostołów, czyli Syn pocieszenia, Lewita, rodem z wyspy Cypru, mając rolę, przedał ją, i przyniósł pieniądze, i położył u nóg Apostolskich.

Późniéj widzimy Barnabasza najwięcéj pracującego razem z Świętym Pawłem i Markiem około nawracania dusz Jezusowi Chrystusowi.

Odłączywszy się od Ś. Pawła, udał się z Ś. Markiem do Cypru, i tam umarł za wiarę w Chrystusa śmiercią męczeńską.

Napisał bardzo długi list do Chrześcian, gdzie udowodnia, iż Jezus Chrystus jest prawdziwym i od Proroków przepowiedzianym Zbawicielem świata. Nauki obyczajowe kładzie ku końcowi, z których wam tu, kochani Bracia, niektóre podajemy, a to dla zbudowania was, i zachowania na drodze prawdy i cnoty. Uważcie więc je sobie pilnie, i do serca przyjmijcie, abyście z nich jak największy pożytek odnieść mogli. Słuchajcie!

Dwie są drogi w tém życiu: jedna światła, a druga ciemności. Na pierwszéj prowadzą nas Aniołowie Boży, a na drugiéj szatan.

Droga zaś światła ta jest: Jeżeli kto chce dojśdź do zamierzonego kresu, to jest osiągnąć zbawienie, natenczas powinien starać się o nie przez swoje uczynki. Jak zaś mamy na téj drodze postępować, te mamy nauki:

Kochaj Stwórcę swego, i wychwalaj usty i nieskazitelnym żywotem Tego, który cię wybawił od śmierci wiecznéj. Bądź pokornego i cichego serca, a zbogacaj się ciągle w cnoty. Nie łącz się z tymi, którzy postępują przez złe życie na drodze potępienia. Nic takiego nie czyń, coby się Bogu nie podobało, a miéj w nienawiści wszelką obłudę.

Nie opuszczaj przykazań Bożych, a sam się nie podnoś w pychę, ale bądź zawsze pokornym.

Nie ubiegaj się za sławą. Nie czyń nic złego bliźniemu twemu, i nic takiego, czegobyś się wstydzić potrzebował.

Bądź łagodnym, cierpliwym i spokojnym; i nie miéj gniewu na brata swego. Nie powątpiewaj nigdy o tém, co Ci Bóg przyobiecał, ale pełnij sumiennie przykazania. Nie bierz imienia Pana Boga twego nadaremno. Syny i córki twoje ucz od dzieciństwa bojaźni Pańskiéj. Nie pożądaj dobra bliźniego twego, a nie bądź ani chciwy, ani skąpy: a w duszy twojéj nie łącz się z pysznymi, tylko z sprawiedliwymi i pokornymi. Wszystkie dolegliwości i cierpienia, które ciebie spotkają, przyjmij tak jako i największe dobro. Bądź stałym i wytrwałym w dobrém, a nie bądź dwuznacznego języka, bo to cię o żywot wieczny przyprawi. Bądź podwładnym Bogu, a przełożonym oddawaj cześć i szacunek.

Nie bądź cierpkim w rozkazywaniu sługom swoim, którzy w tym samym Bogu pokładają swe nadzieje; bój się Boga, który jest nad nami wszystkimi, gdyż nie przyszedł on wezwać jednych a drugich nie, albowiem u niego nie masz względu na osoby.

Ile twéj mocy, bądź czystego serca. Nie wyciągaj ręki do brania, ale do udzielania jałmużny. Miłuj jak oka źrenicę każdego, który tobie głosi słowo Pańskie, a we dnie i w nocy przywódź sobie na pamięć sąd ostateczny. Pracuj rękoma na utrzymanie swoje, a unikniesz grzechu i zbawisz duszę. Nie wahaj się dać wsparcie biedniejszemu; a gdy dasz, nie szemraj i nie narzekaj. A który cię prosi, daj mu; a od tego, który chce u ciebie pożyczyć, nie odwracaj się.

Zły i niegodziwy człowiek niech będzie u ciebie w nienawiści, ale nim nie pogardzaj, tylko jego niecnemi uczynkami. — Sądź zawsze sprawiedliwie; a nie wzniecaj niezgody i kłótni, ale zrób zgodę, i ustal pokój pomiędzy kłócącymi się i niezgodnymi. Osobliwie strzeż się sam grzechu; a jeżelibyś upadł, spowiadaj się grzechów swoich, a nigdy się nie zabieraj do modlitwy przy nieczystém sumieniu.

Oto jest droga światłości.

(Koniec nastąpi.)

Gospodarstwo rólne.

Trudno jest z pewnością powiedzieć: ile na morgę i jak gęsto siać trzeba każdy gatunek zboża, ażeby pola należyty plon wydały, i żeby zboża niepotrzebnie w ziemię nie wrzucać i nie marnować. Bo to zawisło i od gatunku ziemi i od urodzajności, siły i uprawy

roli, także od samego gatunku i dobroci zboża, a nakoniec od czasu, w którym się sieje.

To tylko jest pewną rzeczą, że siéw zagęsty nie tylko jest niepotrzebny, ale nawet szkodliwy; bo gdzie zagęsto zasiane, tam nie wszystkie ziarnka, a czasem nawet bodaj dziesiąte z wysianych ziarnek dójdzie do tego, żeby wyrosło i roślinę wydało; z wiertela wysianego tylko mała część zbiór przynosi, reszta zasiéwu marnieje, ginie i niepotrzebnie zostaje wyrzuconą. Nie dlatego się to dzieje, żeby nie wszystkie ziarnka wypuściły; bo zwykle bierze się do siéwu najlepsze zboże; kiedy więc jedno wypuści, to i drugie; ale przyczyną tego jest brak miejsca dla korzeni, brak powietrza i światła dla pojedyńczych odnóg, i dlatego marnieć muszą. Szczęście jeszcze przy tém wszystkiém, że ziarnka nierówno przy siéwie padają; że gdzie ich jest zanadto wiele przy sobie, tam zupełnie marnieją, a za to pozostawiają więcéj miejsca innym ziarnkom, które mogą dobrze wyrosnąć i wydać dobry plon. Kiedy uważamy siéw ręczny na polu niebronowaném, to widzimy, że często w jednę stopę wołu wpadło 20, a w bróździe czasem na jednéj stopie 50 ziarnek leży; naturalnie, że tyle roślin na tak małém miejscu wyrosnąć nie może; giną więc, marnieją i tylko kilka ich pozostaje; ziarno więc, którego roślina zmarniała, jest napróżno wyrzucone, i tylko przez to się wynagradza, że innym roślinom uprząta miejsce, że się mogą rozkrzewić. Trzeba więc ile możności równo siać, to się wysieje mniéj i ten sam plon będzie się miało.

Na cóż więc uważać potrzeba, aby nie marnować zboża przez gęsty siéw? Otóż gospodarze rozumni i doświadczeni tak mówią: że mniéj potrzeba ziarna do siéwu na roli urodzajnéj, silnéj i dobrze uprawionéj, niż na roli lekkiéj, źle uprawionéj i bezsilnéj; gdyż na roli silnéj zboże się krzy i kilka łodyg z jednego ziarna wyrasta. Nierozsądnie zaś jest siać na silnéj ziemi gęsto, a na lekkiej rzadko, gdyż lekka ziemia nie potrafi znieść tyle roślin, co mocna. Także pewną jest rzeczą: że siéw wczesny, osobliwie oziminny, może być rzadszy jak późny; bo przy siéwie rychłym, rzadkim, rośliny mają czas się zakorzenić; rzadziéj więc trzeba siać w Sierpniu niż w Październiku. Zasiéw rychły, gęsty wygniwa, i nie, więcéj daje zbioru, jak siéw późny. Że rzadki siéw może tyle wydać co gęsty, widać to po ściernisku, że z każdego korzenia kilka odnóg, czasem 20 wyrosło, że każda odnoga ma jeden kłos z 20 ziarnami; a przecież nigdy nie mamy stu wierteli z jednego.

O uprawie bani.

(Z Ziemianina.)

Bania, czyli dynia, korbal, jest bardzo użytecznym owocem. Dlatego podaję wam w Szkółce naukę, wyjętą z *Ziemianina*, jak i na jakiéj ziemi trzeba ją uprawiać.

Pan inspektor Bürger w Nowinach i Rozprawach ekonomicznych daje następującą wiadomość o uprawie i plonie bani: Bania gotowana, jako i do ciast użyta, nietylko zdrowym jest pokarmem dla ludzi, ale daje zarazem pożywną i przyjemną paszę dla bydła, czyto surową, czyli téż rozgotowaną; krajana

n. p. w kawałki, jest doskonałą karmią dla bydła. Uprawa bani jest łatwa, a na właściwém jéj miejscu i roli nad spodziewanie się obrodzi.

Z przegniłego kompostu, który się składał z ludzkich odchodów, mierzwy koziéj i gnoju chléwnéj trzody, jako i z przegniłego wiorzyska, kazałem w Kwietniu 1849 roku w podwórzu w dłuż płota tarcicowego, ku północy położonego, usuć zagon 5 stóp szeroki, 9 cali wysoki, 6 prętów długi; od szkody ogrodziłem go nizkim płotem.

Przez środek zagona zasadziłem 15go Maja rząd ziarnek bani, co trzy stopy ziarnko, które poprzednio w mokrych trocinach, aż zaczęły kiełkować, namoczone były.

Brzegi zagona obsadziłem sałatą w dwa rzędy. Nim łodyga bani tak wyrosła, że jéj sałata mogła zawadzać, już takową ku końcowi Czerwca spożyto. A tak znowu bania dostateczne miejsce miała. Gdy się już u każdéj łodygi po 3 zdrowe banie zawiązały, uciąłem koniec łodygi, i poboczne wyrostki od czasu do czasu obłamywałem. Tym sposobem całe soki pożywne w owoc się zamieniać były zmuszone.

Przy sprzącie około Śgo. Michała zebrałem 70 sztuk wyrosłych i dojrzałych bań, ważących po 5 do 50 funtów, w ogóle 995 funtów.

Przypada więc na pręt kwadratowy około 3 centnary bani. Nie wiem, czy inny owoc tak plonuje. Byłbym miał jeszcze większy zbiór, gdyby ziarna do sadzenia użyte były z gatunku wielkich bań. Dostałem je od sąsiada mego, gdyż swego nie miałem, a kupione nie kiełkowało. — Z 70 zebranych bań tylko 8 ważyły po 80 funtów. Bania lubi każdą mocną rolę; szczególnie między okopowemi roślinami się udaje. Zupełnie odpowiednie miejsce dla niéj jest zbujniała ziemia, kupy ziemi wyrzuconéj z rowów, próchnica. Bania i przy żywopłotach dobrze rośnie. Dlatego w małych gospodarstwach, gdzie bani wiele miejsca poświęcić nie można, sposób ten zalecić należy.

Mamy kilka gatunków bani, które w dobroci, pożywnych cząstkach, objętości i ciężkości się różnią. Nabyć więc należy gatunki, odznaczające się dobrym smakiem i ciężkością. — Odpowiednie miejsce i dobre pielęgnowanie, przyczyniają się wiele do ulepszenia tego owocu. Przeciwnie zdarza się czasem, że dobre nasienie nie obrodzi. Mój sąsiad, od którego dostałem nasienie, niechciał wierzyć, że to z jego nasienia tak piękne banie wyrosły; on bowiem jeszcze nigdy takich nie miał. Dobre nasienie, stósowna rola, dostateczne pielęgnowanie, są głównie potrzebne, aby mieć dobre owoce.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)